

# RZEPIENNIK wczoraj i dziś

ROKI nr. 1

lipiec 1991



SZANOWNI PAŃSTWO !

Macie przed sobą pierwszy numer zapowiadanego od kilku miesięcy czasopisma, którego tytuł "RZEPIENNIK - WCZORAJ I DZIŚ" wskazuje na jego zawartość i zamierzenia.

Nie bez uczucia treny zadajemy sobie pytanie, jakie będzie nasze czasopismo, czy zaspokoi potrzeby, wypełni oczekiwania, czy da się lubić? Chcielibyśmy na jego łamach ukazać współczesny portret gminy, portret rzeczywisty, pozbawiony upiększeń, ale równocześnie nie wolny od romantyki naszych czasów. Szkicem do takiego portretu jest wywiad z wójtem Kazimierzem FUDALĄ. Wypowiedź młodego człowieka, który porzuca uczelnię, przerywa karierę naukową i wielkie miasto, wraca do rodzinnej wsi, by zaprzeczyć tym, którzy twierdzą, że na wsi nie można spełnić swoich marzeń.

Chcielibyśmy ten portret gminy współtworzyć z Wami, drodzy Czytelnicy, na miarę naszych umiejętności. Oczekujemy na propozycje, a przede wszystkim na materiały.

Chcemy też osiągnąć do tradycji. W pierwszym numerze znajdziecie Państwo kilka materiałów historycznych. Mamy nadzieję, że zapoczątkowany ciekawym szkicem Marii Nogowej cykl artykułów będących przyczyną do historii naszych wsi, wspomże szkołę, wzbudzi zainteresowanie historią i ponadto będzie tej historii uczyć. Zamierzamy w następnych numerach przedstawić dzieje pozostałych wsi gminy, a ponadto zaprezentować rzepiennickie kościoły, dwory i folwarki, młyny i gorzelnie.

Rozpoczynamy też cykl biograficzny. Zamieszczamy artykuł o wybitnym polskim rzeźbiarzu rodem z Turzy - Antonim KURZAWIE. W przygotowaniu romantyczna opowieść o Janie BULASIE i Władysławie RUPIE, twórcach secesyjnych polichromii z kościoła i dworu w Rzepienniku Biskupim. Przystąpiliśmy do opracowania "Bibliografii Rzepiennika".

Nie zapomniemy o twórcach współczesnych. Dziś prezentujemy wiersz Eugeniusza ROMANA z Rzepiennika Strzyżewskiego. Pochodzi z tomu "Myśli i wiersze" wydanego w 1990 roku. Przypomniemy twórczość malarską Leona BURKOTA z Turzy, rodziny ZAPRZAŁKÓW z Rzepiennika Biskupiego.

Nasz pierwszy numer jest faktem dokonanym. O tym, czy ukażą się następne, zadecydujecie Państwo, kupując go. Ruszamy więc z nadzieją, że przyjmiecie nas zyczliwie.

REDAKCJA

TYLE SŁOŃCA

Tyle słońca tyle światła  
z nieba pada  
lecz człowiek to skała  
którą dżuten i młotem  
kuć wypada

On jest nieczuły  
na promienie nieba  
jemu tylko obfitości  
trzeba

Gotów po trupach  
iść do celu

A słotce  
wszystko przyjąć  
musi

Człowiek wielkość  
człowiek podłość  
bez granic  
na wszystko  
za nic  
wielkość w masie  
małość się topi  
wielkość brudów  
nie ozdobi

Tyle słońca tyle światła  
w przpasie wpada  
bo brzydota  
je zjada

"ZAWSZE MYŚLAŁEM O TYM, ŻEBY WRÓCIĆ W RODZINNE STRONY" - Wywiad z Wójtem Gminy Rzepiennik Strzyżewski

R - Proszę się przedstawić Czytelnikom naszej gazety.

- Nazywam się Kazimierz FUDALA, mam 42 lata, jestem żonaty, dość dawno. Mam 16-letnią córkę i dwóch synów - jeden ma 12 lat, a drugi 2,5 roku - jest to nasza pociecha.

R - Był Pan pracownikiem naukowym w wojewódzkim mieście, miał Pan interesującą pracę. Co skłoniło Pana do powrotu w rodzinne strony i objęcia stanowiska Naczelnika Gminy?

- Jest to pytanie w którym najczęściej się spotykam, nie zmienia to faktu, że nadal trudno mi jest jednoznacznie określić jedną konkretną przyczynę. Było ich zapewne wiele. Rodzinne strony opuściłem mając 14 lat, wyjechałem na ziemię północno-zachodnią by kontynuować naukę w szkole średniej. Tam również w Szczecinie ukończyłem Akademię Rolniczą. Zamierzałem wówczas wrócić w rodzinne strony, ale zaproponowano mi pracę w Akademii Rolniczej w Szczecinie, gdzie pracowałem od 1972 roku do końca 1984r. W międzyczasie zawarłem związek małżeński, w 1980r. obroniłem pracę doktorską. Kilkakrotnie wyjeżdżałem za granicę, w tym na stypendium do Finlandii, ale prawie każde wakacje, choć niekiedy krótko spędzałem w rodzinnej miejscowości tj. w Kołkowie. Wtedy to miejscowe władze włącznie z ks. Krzemieniem (wówczas proboszczem) - proponowały mi przejście do pracy do Rzepiennika na stanowisko naczelnika. Zawsze myślałem o tym, żeby wrócić w rodzinne strony, ale nigdy nie myślałem o tym, żeby pracować na tak odpowiedzialnym i trochę niewdzięcznym stanowisku. Zgodziłem się, chociaż nie była to łatwa decyzja, wiązała się bowiem z namową rodziny i wieloma innymi perypetiami i kłopotami. W efekcie, na początku stycznia 1985 roku podjąłem pracę właśnie na stanowisku naczelnika gminy.

R - Czy Pańskie wyobrażenia o kierowaniu gminą w zderzeniu z rzeczywistością bardzo się zmieniły?

- Wyobrażenia nigdy nie mogą tak daleko sięgać, żeby przewidzieć jak wygląda praca na stanowisku, na którym się nigdy nie pracowało. Oczywiście, w ogólnych zarysach wiedziałem na czym ta praca polega. Trafiłem tu jednak na szczególnie niekorzystny okres - okres tzw. rozdzielnictwa. Wszystko się rozdzielało, wszystkim się dysponowało, od cementu poprzez wanny, na ciągnikach skończywszy. Uważam to za największą głupotę i błąd poprzedniego systemu, że zamiast regulować popyt za pomocą cen, zważano się wszystko na administrację, a ta, choćby nie wiem jak chciała rozdzielić coś czego było za mało, to była bezradna, bo zawsze pozostawała grupa ludzi zawsze - dzionych, w którym autentycznie potrzebny był dany materiał czy maszyna. Rozdrażnienie rosło. Objawy niezadowolenia pozostały i trwają do dzisiaj w postaci pretensji, czy uwag, że ktoś, np. nie dostał paru arkuszy blachy, inny np. ciągnika, pomimo, że rozdzielnictwo nie ma już miejsca od około 2 lat.

R - Jak wygląda sytuacja społeczno-gospodarcza gminy w nowych warunkach politycznych?

- O nowej sytuacji społeczno-gospodarczej gminy można mówić po wyborach samorządowych, które odbyły się w maju 1990 roku. Już wówczas teoretycznie sytuacja się zmieniła, teoretycznie - bo finansowanie gmin do końca roku pozostało nie zmienione. Nadal korzystaliśmy ze środków finansowych z Urzędu Wojewódzkiego. Zmienił się samorząd. Powstała nowa Rada Gminy składająca się z 20 członków - radnych. Przez Radę został wybrany Zarząd Gminy w składzie 7 osób (członków Rady) plus Wójt, który z mocy ustawy jest Przewodniczącym Zarządu Gminy. Od początku br. system finansowania się zmienił. Dla gmin pozostały dochody własne (tzn. liczne podatki i opłaty lokalne - w tym główną pozycję stanowi podatek rolny) oraz subwencja ogólna, która przekazywana jest bezpośrednio z Ministerstwa Finansów.

Z wyżej wymienionych środków tworzy się budżet gminy. Na bieżący rok kwota, która stanowi budżet gminy wynosi 3 mld 750 mln zł. Niestety z przykrością stwierdzam, że pieniądze te wystarczą zaledwie na bieżące utrzymanie instytucji, które Rada Gminy ma obowiązek utrzymywać. Należą do nich:

- przedszkola,
- gospodarka komunalna (oświetlenie ulic i porządkowanie centrum gminy i Olszyn),
- kultura i sztuka (BOK i biblioteki),
- opieka społeczna,
- administracja samorządowa,
- utrzymanie obiektów będących własnością samorządową (domy ludowe i remizy strażackie),
- utrzymanie w całości OSP.

W związku z brakiem środków finansowych nie ma mowy o tym, żeby przystąpić do rozwoju, albo nawet do kontynuowania rozpoczętych robót. Czy to na obiekcie wielofunkcyjnym w Turzy, czy w BOK w Rzepienniku Suchym, na którym rozpoczęto remont ka-pitalny i rozbudowę. Na tych obiektach wstrzymano prace zupełnie. Wycofały się z partycypacji w kosztach prawie wszystkie instytucje, nie do końca znamy tylko sytuację Kuratorium Oświaty i Wychowania, która nie zerwała, ale i nie potwierdziła współfinansowania obiektu w Turzy, w którym to miały znaleźć się mieszkania dla nauczycieli. Ogromne potrzeby występują w zakresie remontu i budownictwa drogowego. Jestem pełen podziwu dla ludzi, którzy we własnym zakresie, angażując własne środki finansowe i pracę, podejmują potrzebne zadania - mówię tu o gazyfikacji i telefonizacji, która z wyjątkiem Olszyn (gdzie nie znalazła ona większego zainteresowania) została praktycznie zakończona. Gdyby parę lat temu wystąpiło podobne zaangażowanie również - w budownictwo drogowe, to nie miałbyśmy problemu z uzyskaniem środków finansowych. Obecnie obserwujemy ogromne zaangażowanie ludności budownictwem drogowym zarówno w Rzepienniku Biskupim, Olszynie, jak i w Rzepienniku Strzyżewskim, a Rada Gminy nie dysponuje taką ilością środków finansowych by wszystkich odpowiednio wspomóc.

R - Co Pan uważa za swój największy sukces i czy ponosił Pan jakąś większą porażkę w trakcie kierowania gminą?

- Jeśli chodzi o osiągnięcia to trudno mi jednoznacznie określić jedno największe. Nie ulega jednak wątpliwości, że dzięki mojemu udziałowi i zaangażowaniu licznych komitetów masowej telefonicznej gminie, że w przeciągu mojej kadencji długość dróg utwardzonych wzrosła czterokrotnie. Za swój największy sukces uważam natomiast fakt, że w ub.r. przy wejściu nowego systemu politycznego, (bo tak to powinniśmy nazwać) jako były naczelnik, zostałem ponownie wybrany, by już jako Wójt kierować gminą. Mam prawo sądzić, że doceniono mój wysiłek, czyniony w kierunku polepszenia bytu tutejszej ludności w ich trudnej sytuacji. Porażki? Nie ponosiłem żadnej większej porażki, poza tym, że mimo usilnych starań i wstępnych obietnic nie jest kontynuowana przebudowa drogi - Biecz - Gromnik. Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych wycofała się z przebudowy tej drogi w br. Jest to tylko jeszcze jeden problem do pokonania, ale nie można tu mówić o porażce, jeszcze nie.

R - Czy chciałby Pan przekazać coś jeszcze czytelnikom gazety - czyli mieszkańcom naszej gminy?

- Jestem pełen uznania dla wszystkich członków Rady, członków Zarządu i społecznych komitetów za ich zaangażowanie w pracy na rzecz środowiska. Bo trzeba nam zrozumieć jedno - że jeden człowiek, choćby nawet najbardziej, najbardziej operatywny nic w środowisku nie znaczy, jeśli nie będzie współpracował ze społecznikami, a takich mamy na terenie gminy bardzo wielu i im właśnie chciałbym podziękować na łamach naszej gazety.

R - Dziękuję za rozmowę i życząc sukcesów w pracy i życiu osobistym.

Rozmawiała: Jadwiga BRYNDAL

## "Z PRAC RADY GMINY RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI"

Rada Gminy składa się z 20 radnych, spośród których w głosowaniu tajnym Rada wybrała Przewodniczącą, dwóch wiceprzewodniczących, Delegata do Sejmiku Samorządowego Województwa Tarnowskiego, siedmiu członków Zarządu Gminy.

Przewodniczącą Rady Gminy została wybrana Pani Aleksy WOLKOWICZ, wiceprzewodniczącymi Panowie Stanisław KOZIOL i Edward KIELTYKA. W skład Zarządu Gminy weszli następujący radni: Pani Helena BOCHENEK, Pani Emilia GĄSIOROWSKA, Pan Andrzej BRZEŻAŃSKI, Pan Czesław JAMRÓG, Pan Jan MARTYKA, Pan Eugeniusz WIKTOREK, Pan Jan WĘDRYCHOWICZ. Delegatem do Sejmiku Samorządowego został wybrany Pan Jan ŻYRKOWSKI. W dniu 12 czerwca 1990r. w głosowaniu tajnym Wójtem Gminy został wybrany Pan dr inż. Kazimierz FUDALA.

Rada Gminy powołała 4 komisje: Rozwoju Gospodarczego i Rolnictwa; Kultury, Oświaty, Zdrowia i Spraw Socjalnych; Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego oraz Rewizyjną. Do zadań tych komisji należy kontrola Zarządu Gminy, jednostek organizacyjnych, kontrola wykonywania uchwał Rady, gospodarki finansowej sołectw, opiniowanie i rozpatrywanie spraw przekazywanych komisjom przez Radę, występowanie z inicjatywą uchwałodawczą oraz przygotowywanie projektów uchwał Rady.

W okresie od 27 maja 1990 roku do chwili obecnej Rada Gminy odbyła 10 sesji - w tym jedną sesję nadzwyczajną. W początkowym okresie swojej działalności Rada zajmowała się sprawami organizacyjnymi takimi jak; uchwalenie Statutu Gminy, Regulaminu Rady Gminy, regulaminu Organizacyjnego Urzędu Gminy, statutu sołectw.

Zostały opracowane i uchwalone "Zasady i tryb wyboru sołtysów i członków rad sołectkich" na podstawie których zostały zarządzone i przeprowadzone w dniu 9 grudnia 1990 roku wybory tych organów. W związku z upływem kadencji ławników i członków kolegium do spraw wykroczeń, Rada Gminy powołała doradczą komisję, której zadaniem było przyznawanie i opiniowanie kandydatów na ławników do sądów powozecznych i członków kolegium do spraw wykroczeń na nową kadencję tych organów. Rada Gminy po rozpatrzeniu kandydatów zgłoszonych przez tę komisję przeprowadziła wybory na sesji w dniu 25 października 1990r.

Rada Gminy w dotychczasowej działalności szczególną wagę przywiązuje do spraw gospodarczych gminy, zapewniających jej prawidłowy rozwój oraz zaspokajanie potrzeb mieszkańców gminy. Jednak w trudnych warunkach przyszło nowej Radzie realizować te zadania z uwagi na kryzys ogólnokrajowy, a przede wszystkim brak środków finansowych, który jest podstawowym problemem Rady Gminy.

PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY

ALEKSY WOLKOWICZ

## DONIESIENIA Z OSTATNIEJ SESJI

W dniu 9 maja 1991 roku odbyła się Sesja Rady Gminy na której:

- WÓJT GMINY złożył sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1990. Na podstawie przyjętego sprawozdania Rada Gminy udzieliła absolutorium, czyli votum zaufania dla Zarządu Gminy.

- Dokonano podziału nadwyżki budżetowej za 1990 r. - wynosiła ona 288 mln zł. Rada przeznaczyła te środki na pomoc komitetom gazyfikacji. Po 10 mln zł przeznaczono na podłączenie gazu do następujących obiektów;

OLSZYNY: - przedszkole,  
- Dom Ludowy,  
- Agronomówka

(dokończenie ze strony 2 )

#### DNIESIENIA .....

##### RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI:

- przedszkole,
- Urząd Gminy,
- Agronomówka.

##### RZEPIENNIK BISKUPI:

- przedszkole,
- Zakład Remontowo-Budowlany.

##### RZEPIENNIK SUCHY:

- Gminny Ośrodek Kultury.

##### TURZA:

- przedszkole,
- Dom Ludowy,
- obiekt wielofunkcyjny.

##### KOLKÓWKA:

- remiza OSP.

Pozostałą część nadwyżki budżetowej w wysokości 158 mln zł Rada Gminy podzieliła na poszczególne sołectwa, biorąc pod uwagę liczbę ludności w poszczególnych wsiach tzn.:

- OLSZYNY - 32% - czyli 50,5 mln zł
- RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI - 19% - czyli 30,2 mln zł
- RZEPIENNIK BISKUPI - 17% - czyli 26,9 mln zł
- TURZA - 17% - czyli 26,9 mln zł
- RZEPIENNIK SUCHY - 10% - czyli 15,8 mln zł
- KOLKÓWKA - 5% - czyli 7,9 mln zł

Omówiono sprawy związane z możliwością dokonania oszczędności w wydatkach na przedszkola i biblioteki. Szczegółowych wyjaśnień udzielił dyrektorzy przedszkoli. Rada po przeanalizowaniu ustaliła, że w chwili obecnej nie będą wprowadzane dodatkowe opłaty za pobyt dziecka w przedszkolu. Obecna na sesji dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie Pani Rogowska wniosła o zmniejszenie o 1/4 etatu w bibliotece w Rzepienniku Suchym i Rzepienniku Strzyżewskim, co w skali roku da oszczędności około 33 mln zł.

Rada Gminy zatwierdziła wykaz dróg przeznaczonych do remontu w bieżącym roku. Propozycje te zostały opracowane przez Rady Sołectkie i radnych z poszczególnych wsi.

#### ===== CZY SPÓŁDZIELCZOŚĆ "SAMOPOMOC" MUSI UPAŚĆ ?

Funkcjonowanie spółdzielczości wiejskiej w nowych warunkach uzależnione jest głównie od kondycji finansowej naszej spółdzielni, a przede wszystkim od kondycji finansowej ludności rolniczej, a ta na dzień dzisiejszy jest godna pożałowania.

Najbardziej niekorzystną sytuację rzepiennickiej wsi obrazuje poziom sprzedaży podstawowych artykułów do produkcji rolnej w roku 1990. I tak w porównaniu z rokiem 1989 rolnicy zakupili ilościowo mniej nawozów o 60%, pasz o 80%. Również w pozycji materiałów budowlanych zanotowano niższą sprzedaż o 80%. W roku bieżącym sytuacja na tym odcinku jeszcze bardziej się pogarsza. Planowany w II kwartale br. bardzo wysoki wzrost cen podstawowych nośników energetycznych między innymi węgla o ok. 60%, gazu o ok. 200% spowoduje kolejny znaczny wzrost cen wszystkich artykułów, a co z tym się wiąże dalsze ograniczenie inwestowania w rolnictwo, a na skutki takich działań nie trzeba będzie długo czekać.

Pomimo tych bardzo niekorzystnych warunków gospodarczych oraz obowiązywania ustawy z dnia 20.01.90r o zmianach w spółdzielczości mającej głównie charakter polityczny, która dotychczas przyniosła znacznie więcej strat niż korzyści - spółdzielnia nasza dotychczas przetrwała w dobrej kondycji, świad-

czy o tym między innymi fakt, że Spółdzielnia dotychczas prowadzi jeszcze wiele nierentownych placówek handlowych oraz Kluby Rolnika, kierując się jedynie względami społecznymi.

Jednak wzrastające obciążenia podatkowe, bardzo wysokie odsetki od kredytów (za rok 1990 - 680 mln, w roku 1991 miesięcznie 120 mln zł) oraz duży wzrost pozostałych kosztów przy zmniejszającej się sprzedaży wielu artykułów do produkcji rolnej i przemysłowej powodują, że kondycja Spółdzielni bardzo szybko obniża się.

Podjęcie przez Zarząd działań, które spowodować by mogły znaczny wzrost rentowności Spółdzielni z wielu względów nie przynosi jak dotychczas efektu, gdyż po pierwsze - działania restrukturyzacyjne utrudniają obowiązujące aktualnie prawo spółdzielcze, a także przeciągający się chyba celowy proces legislacyjny nad nowym, po drugie - coraz większe ubożenie społeczeństwa powoduje brak możliwości wzrostu środków własnych w obrocie, co pozwoliłoby znacznie ograniczyć kredyty, po trzecie - trudność w przekonaniu członków, że Spółdzielnia z jej majątkiem stanowi ich własność i że jej losy leżą w ich rękach.

W związku z takimi realiami oraz biernym zachowaniem się członków Spółdzielni może dojść do sytuacji, że podobnie jak majątek WZGS i CZS również i nasz przejmie praktycznie nieodpłatnie grupa "kombinatorów", która samodzielnie będzie następnie decydować o rodzaju i zakresie działalności gospodarczej, ale tylko takiej, która będzie przynosić przede wszystkim im duży zysk.

Czy dojdzie do tego, że Spółdzielnia nasza "Samopomocowa", której nadrzędnym celem jest współdziałanie i obrona interesów ludności wiejskiej musi upaść (podobnie jak rolnik), zależy nie tylko od bardzo pilnego podjęcia uregulowań prawnych, od ujednolicenia rozwiązań finansowych i podatkowych ale również od samych spółdzielców, a w szczególności od tego, czy potrafią zrozumieć sens dokonanych już zmian oraz proponowanych przez Zarząd Spółdzielni dalszych niezbędnych posunięć organizacyjnych i prawnych.

We wspólnym interesie członków Spółdzielni, jak i pozostałych mieszkańców rzepiennickiej gminy jest, by wspólnie tworzone przez dziesięciolecia majątek Spółdzielczy przekraczający dziś kwotę ponad 5 mld zł nie tylko nie uległ zamrożeniu, czemu sprzyja aktualna polityka, ale by się mogła Spółdzielnia rozwijać stając się źródłem dochodów dla biednego budżetu gminy, także by nie zatraciła swego "samopomocowego" charakteru.

Odpowiedź na postawione w tytule pytanie pozostawiam czytelnikowi wierząc, że na podstawie dotychczasowych "nowych" działań głównie w zakresie przekształceń własnościowych nie będzie miał z tym trudności, ani wątpliwości.

=====  
mgr Władysław PODOBIŃSKI  
PREZES  
Zarząd GS "SCh"  
Rzepiennik Strzyżewski  
=====



## WIELCY I NIEZNANI

### ANTONI KURZAWA - RZEŹBIARZ

Antoni KURZAWA, jeden z ciekawszych i wybitniejszych rzeźbiarzy zajmuje istotne miejsce w rzeźbie polskiej II połowy XIX wieku. Urodził się w 1842 roku w Turzy, jego matką była wyrobnica (zmarła jako utrzymująca się z jałmużny), ojcem zaś był nieznan z imienia i nazwiska pastuch.

KURZAWA od dzieciństwa strugał kozikiem figurki. W przyziemnym budynku miał swoją "pracownię". Wg opowiadań w nim mieszkał i wykonywał nagrobne rzeźby. Niektóre z nich zachowały się na Starym Cmentarzu w Turzy. Poczucie piękna i artystyczną duszę młodego chłopca kształtowała otaczająca przyroda i środowisko.

Dzisiaj już trudno ustalić, w którym roku Mieczysław WERYHADAROWSKI, znany w XIX wieku społecznik i działacz galicyjski, zainteresował się początkującym rzeźbiarzem ludowym i umożliwił mu pracę w zakładzie kamieniarskim Parysa FILIPIEGO w Krakowie. Dzięki pomocy hrabiostwa POTOCKICH i ŁUBIENSKICH mógł studiować w Krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych.

Młody artysta wytrwale pracował nad sobą. W warsztacie kamieniarskim zarabiał na życie, a równocześnie rozwijał działalność artystyczną, studiował w Wiedniu, Monachium, Rzymie i Paryżu.

Około roku 1871 przebywał we Lwowie. Na cmentarzu tyczakowskim wykonał co najmniej cztery rzeźby nagrobne. W 1874 roku powstała jedna z największych zachowanych rzeźb "GENIUSZ ZRYWAJĄCY PĘTA", będąca wyrazem i symbolem dążeń artysty. Rzeźbę tą w 1903 roku ustawiono na jego grobie na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Życie artysty było barwne i ciekawe. Ciągłe poszukiwał nowej ekspresji. Podejmował tak znamienne w tamtych czasach tematy ludowe (np. "OBEREK") i patriotyczne. Pewnego dnia popłynął Wisłą z flisakami na tratwie do Warszawy. Pozostał tam 17 lat. Wykonał kilkadziesiąt rzeźb, portretów i kompozycji.

W 1890 roku wziął udział w rzeźbiarskim konkursie warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Wystawił najwybitniejsze swoje dzieło "MICKIEWICZ BUDZĄCY GENIUSZA POEZJI". 17 stycznia ogłoszono wyniki. Pierwszej nagrody nie przyznano, drugą otrzymał Antoni MADEYSKI, trzecią - KURZAWA. Artysta poczuł się zawiedziony decyzją jurorów. Publicznie zgruchotał wystawiony posąg.

Skandal wywołany zachowaniem artysty wywołał ostrą polemikę w prasie zapoczątkowaną artykułem Stanisława WITKIEWICZA "SAMOBÓJSTWO TALENTU". Nikt jeszcze wtedy nie przypuszczał, że ten znakomity talent rzeźbiarski skończy się w krakowskim zakładzie Helców - przytułku dla nędzarzy. W wyniku doznanego niepowodzenia KURZAWA zapadł w chorobę psychiczną. Jego okrzyk "jestem dziś tak mały, bo z wami się zdarłem" stał się osobliwym oskarżeniem.

W następnych latach KURZAWA przebywał w różnych stronach. Bywał częstym gościem Józefa CHEŁMOŃSKIEGO w Kuklówce. Pod jego wpływem powstała ostatnia znacząca rzeźba przedstawiająca chłopca rzucającego pierwszą garść ziarna w rolę "PIERWSZA GARŚĆ BOGU".

Antoni KURZAWA zmarł w 1898 roku w Krakowie. Był artystą, którego dzieła pełne werwy, a równocześnie przepojone prostotą i szczerością wzbudzały wielkie emocje. Posiadały bowiem wartości nie tylko artystyczne, ale także narodowe i patriotyczne.

Brak monografii sprawia, że ten artysta należy dziś do twórców zapomnianych. Wprawdzie jego nazwisko figuruje w każdej encyklopedii, ale wiedza o nim jest znikoma. Zbliżająca się 150 rocznica jego urodzin jest okazją do przypomnienia artysty i jego drogi z "nizin społecznych" na wyżyny sztuki.

1991.03.03.

CZESŁAW DUTKA



ANTONI KURZAWA "Geniusz zrywający pęta"

### SKARBY RZEPIENNIKA

#### MATKA BOŻA RZEPIENNICKA

Parafia Rzepiennik Biskupi została erygowana w XIV wieku. Wieś istniała w granicach posiadłości opactwa tyńskiego już w 1124 roku, prawo niemieckie otrzymała w 1347 roku, a w 1354 roku wróciła do posiadłości biskupstwa krakowskiego. Stąd też drugi człon w nazwie tej wsi.

Niewiele wiemy o pierwszym kościele parafialnym. Obecny pod wezwaniem Najświętszej Maryi Wniebowziętej pochodzi z II połowy XIX wieku. W tym też czasie został rozebrany poprzedni kościółek pod wezwaniem św. Klemensa. Z niego to przeniesiono do nowego kościoła słynący łaskami od zamierzonych czasów obraz Matki Boskiej Śnieżnej zwanej tu "Rzepiennicką".

Obraz pochodzi z XVII wieku, znaczną część przykrywa drewniana sukienka, przedstawia Matkę Bożą z Dzieciątkiem. Jej kult rozwinął się w parafii w poprzednich wiekach, wznowiony został w okresie tyśiąclecia chrztu Polski. W przeszłości notowano liczne łaski.

Ciekawa jest historia obrazu Matki Boskiej Śnieżnej, którego kopia znajduje się w kościele parafialnym. Oryginał obrazu znajduje się w kościele Santa Maria Maggiore w Rzymie. Tytuł Matki Boskiej Śnieżnej powstał w związku z legendą średniowieczną, według której za czasów papieża Lieberiusza (352-366) w Rzymie żyło bogate, ale bezdzietne małżeństwo państwa - tycjuszy. Ślubowali Bogu gotowość zbudowania świątyni, aby w ten sposób uprosić potomka. Pan Bóg cudownie wskazał miejsce spełnienia ślubu: wzgórze Eskwilińskie, na którym w nocy 5 sierpnia, kiedy w Rzymie w tym czasie są upały - spadł śnieg. Historia potwierdza legendę jeśli chodzi o czas budowy świątyni.

W Polsce znajdują się liczne kopie obrazu Matki Bożej Śnieżnej. Do najbardziej znanych jest z Kawnia k/Konina i ze Stoczka Klasztornego (w miejscowości tej przebywał na odosobnieniu ks. kardynał Stefan Wyszyński).

Obraz Matki Bożej "Rzepiennickiej" umieszczony jest w jednym z bocznych ołtarzy kościoła parafialnego. Przed tym obrazem wierni wypraszą łaski.

1991.04.18.

dut.

BY CZAS NIE ZAĆMIŁ I NIEPAMIĘĆ

Kilkaset metrów od szosy, w głębi lasu Dąbry, u stóp porośniętego drzewami zbocza, w niewielkim zagłębieniu znajduje się obmurowana mogiła, a na pomniku grobowym wyryto w języku hebrajskim i polskim napis, głoszący, że 11 sierpnia 1942 roku niemieccy junacy rozstrzelali i pochowali tu 364 Żydów.

Rzepiennik Strzyżewski w którym Niemcy urządzili dla osób narodowości żydowskiej zamieszkałej w miasteczku i okolicach getto, skąd wyruszyli na ostatnią swą podróż drogą śmierci - jest dziś wsią, w której daremnie by szukać śladów tamtych lat. W okresie poprzedzającym drugą wojnę światową centralna część wsi zasiedlona była przez ludność żydowską. Zwartą zabudowa stanowiła centrum handlowo-usługowe i nadawała kształt "miasteczka". Było tu kilkadziesiąt sklepików, szynki i piwiarnie. Była łaźnia, synagoga i żydowski urząd. Tu rzepiennicy spędzali wolny czas, handlowali, topili zmartwienia i .... majątki.

Rzepiennik Strzyżewski był ubogim miasteczkiem i ubodzy byli jego mieszkańcy. Kamienista ziemia nie chciała rodzić obfitych plonów, do większego miasta trzeba było iść trzy godziny pieszo. Ubodzy byli też rzepiennicy Żydzi. Wspólnie dzielili swój los, podobnie jak pozostali mieszkańcy wsi, tworzyli historię tego zakątka ziemi, który wówczas wydawał się być zapomnianym przez ludzi i przez los.

W sierpniowe dni 1942 roku przez dziesiątki godzin oczekiwali na dopełnienie swego losu na placu za "miasteczkiem" przy Bożnicy. Wczesnym rankiem wyprowadzono ich z nadzieją, że idą do nowego, lepszego, ostatecznego miejsca przeznaczenia. W nie-wielkich zawiniątkach nieśli dorobek swego życia. Nadzieja rozwiała się w momencie, gdy z głównej drogi skręcili w las.

Pozostało puste miasteczko. Po wojnie rozebrano domy, zburzono piwnice, zlikwidowano Bożnicę, a z jej rozbiórki powstał budynek Urzędu. Najdłuższą przetrwał budynek łaźni. Rozebrano go przed dwoma laty, pozostało jeszcze miejsce za "miasteczkiem", na którym do dziś widoczne są ślady z minionej epoki. Mieszkańcy zwą to miejsce "kirchołem".

Żydowski cmentarz ukryty wśród drzew i krzewów, niedostępny i niewidoczny, ponury, opuszczony, zdewastowany tkwi, jak wyrzuty sumienia, na wzgórzu. Wczesną wiosną można jeszcze tam dojść, zobaczyć porozbijane macewy, na których widoczne są ślady korony, dzbanów, ptaków i świeczników, naczyń liturgicznych i błogosławiących rąk. Ktoś urządził tu wysypisko zbędnego żelastwa, szkła i śmieci.

Nikt nie chodzi na ten cmentarz. Krzewami zarosły ścieżki. Ci, którzy mogliby tu przyjść spoczywając po drugiej stronie "miasteczka" w Dąbrach. Tylko czasem ktoś wspomni o mieszkańcach "miasteczka" odmiennych ubiorami i obyczajami, ktoś westchnie do swojej młodości, przypomni miniony czas.

Za rok minie 50 lat od zagłady "miasteczka". Tyle lat minie od tragedii narodu żydowskiego. Nie sposób zapomnieć dziejów, które umarły. Mijający czas nie może zacząć pamięci o latach pogardy, ale i skrawki rzepiennickiej ziemi nie powinny okrywać hańbą niepamięci przez dziś żyjących.

1991.04.18.

CZESŁAW DUTKA

TURZA - niewielka wieś położona na Pogórzu Ciężko-wickim z największym wzniesieniem sięgającym 404 m n.p.m. należy obok Biecza i Dominikowic do najstarszych miejscowości naszego regionu.

Pierwsze wzmianki o istnieniu Turzy pochodzą z roku 1288. W zachowanym Kodeksie Tynieckim z XIII wieku istnieje zapis, iż w 1288r. wieś Turza założona na prawie niemieckim była własnością klasztoru Benedyktynów w Tyńcu, a od 1354r. była już samodzielną parafią. Osadnictwo na tych terenach istniało dużo wcześniej. Znalaziona na terenie Turzy - osiedle "Załężce" siekierka z młodszej epoki kamiennej - okres neolitu - tj. około 3,5 tys. lat p.n.e. pozwala wysunąć tezę, że już w czasach tych żyli na tych terenach ludzie. Jeśli nawet nie były to formy życia osiadłego, to z pewnością przez te ziemie jakieś plemiona przechodziły. Oprócz wspomnianej siekierki z okresu neolitu na terenie wsi wyrano monety rzymskie. Wszystkie te znaleziska można oglądać w Muzeum Regionalnym w Bieczu.

Wracając do źródeł pisanych należy stwierdzić, że wieś rozwijała się prężnie. Już w 1331 roku wybudowano kościółek drewniany, który niestety został rozebrany na początku tego stulecia, a na jego miejscu stanęła murowana świątynia fundowana w dużej mierze z darów pieniężnych parafian, którzy wyemigrowali w poszukiwaniu "chleba" do Ameryki.

Bardzo wcześnie istniała na terenie wsi szkoła. Ciężko wydatkuje się pochodzenie samej nazwy wsi - Turza. Istnieją dwie wersje. Jedna mówi, że nazwa wzięła się od żyjących niegdyś na tych terenach turów - potężnych zwierząt, przodków bydła domowego. W drugiej wersji nazwa wsi wiązana jest z turczyką trudnym do wyniszczenia chwastem, zarastającym niegdyś pola uprawne. Jak było naprawdę, trudno dziś dociec, aczkolwiek obydwie wersje wydają się być przekonującą.

Turza od wieków była osadą typowo rolniczą. Praca przy uprawie ziemi była niezwykle ciężka ze względu na pagórkowate, niemal górzyste ukształtowanie terenu. Brak dużej rzeki i wielkich kompleksów leśnych wykluczał możliwość utrzymania się rodzin z rybołówstwa, czy też myślistwa. Pożywienie trzeba było "zdo-bywać ciężką pracą na roli".

O właścicielach wsi, o rzemiośle, w następnym numerze.

MARIA NOGA



## CZY POTRZEBNE SĄ PRZEDSZKOLA ?

Wiele dyskusji i oburzenia wywołał artykuł w ubiegłorocznej "GROMADZIE", mówiący o tym, jak to dobrze dzieje się ludziom na wsi i jak z tego dobrobytu przewraca się im w głowach. Autorka artykułu pisze, jak nerwowo przeżywa odwiedzinę na wsi (konkretnie u szwagierki) widząc jak ta, idzie na grządki i zrywa pietruszkę i inne jarzyny i to ile chce, za darmo, a ona w mieście musi za to sporo płacić. Kiedy chce ma mleko, kurę na obiad i inne rzeczy, a wszystko za darmo.

Rolnicy sami już nie wiedzą czego chcą (pisze dalej) kolorowych telewizorów im się zachciewa, samochodów. Dzieci zamiast paść krowy i zbierać chrust w lesie, idą do szkół średnich i zajmują miejsce dzieciom miejskim. Faktycznie przewraca się w głowach i rolnikom i nam wszystkim, bo pod koniec dwudziestego wieku pozwalamy sobie na taki "luksus" jak przedszkole.

Po co dzieciom wiejskim przedszkole?

Najlepiej go zlikwidować i problem z głowy. Słyszycie liczby zlikwidowanych przedszkoli, szczególnie na wsi, ogarnia przerażenie. Chciałoby się krzyknąć; Obudźcie się! Co robicie?! Niedawno rozliczano nas za niski procent objęcia wychowaniem przedszkolnym dzieci 3-letnich, 4-letnich, a szczególnie 5-letnich, bo z 6-latkami było w miarę dobrze.

Dziś nie chce się wierzyć. Jest lepsza baza, środki dydaktyczne, wykwalifikowana kadra i wszystko na nie? Przekreślić cały dorobek? Tyle wkładu środowiska, personelu, nauczycielek. Podnoszenie kwalifikacji, ciągle dokształcanie, aby nie pozostać w tyle, aby móc lepiej i umiejętniej trafić do dziecka tego najmniejszego, tego zdolnego i tego trudnego. Boli właśnie to, że niszczy się to co uznane było za dobre, potrzebne konieczne.

Moim zdaniem nie należy ulegać pasjom nowej mody, jaką jest "likwidacja". Należałoby się raczej zastanowić, jak za wszelką cenę utrzymać przedszkola i w jaki sposób uzyskać środki, aby nie doprowadzić do ich upadku. Zdajemy sobie sprawę z tego, że w tej chwili rodzice pokrywają całkowity koszt wyżywienia dziecka w przedszkolu. Wiadomo, że ceny artykułów spożywczych rosną nieubłagalnie. Rodzicom nie powodzi się zbyt dobrze. Jest wiele opłat, które również ulegają zbyt szybkim wzrostom. Są dodatkowe wydatki związane z telefonizacją i gazyfikacją wsi. Jeżeli pracują zawodowo - jako: tako żyją. Gorzej jest, jeżeli rodzice nie pracują zawodowo. Wiemy wszyscy jak trudno jest sprzedać żywiec, czy płody rolne po godziwych cenach.

Znając środowisko i zdając sobie sprawę z trudnej sytuacji materialnej rodziców, w naszym przedszkolu przyjęto zasadę częściowego pokrywania kosztów za wyżywienie produktami rolnymi. Dlatego też, stawka nie jest zbyt wygórowana. Natomiast jeżeli wprowadzimy dodatkowe opłaty pokrywające częściowy koszt utrzymania dziecka w przedszkolu poza wyżywieniem, bez likwidacji - przedszkola zlikwidują się same. Rodziców nie stać będzie na posyłanie dzieci do przedszkola. Inaczej przedstawia się sytuacja w mieście, gdzie we wszystkich prawie przypadkach rodzice pracują zawodowo. Poza tym w mieście dziecko ma inne możliwości rozwoju. Są domy kultury, pałace młodzieży, gdzie dzieci nawet w wieku przedszkolnym mogą rozwijać swoje zainteresowania, uzdolnienia. Rodzice mogą poświęcić dziecku więcej czasu. Na wsi rodziców zabieganych i utrudzonych codzienną pracą nie stać na taki luksus. Zadając rodzicom pytanie przy wypełnianiu "Karty dziecka 6-letniego" - Ile czasu w ciągu dnia poświęcają dziecku rodzice - przeważa odpowiedź z roku na rok pada - niewiele. Jak tu pogodzić codzienne obowiązki w domu, w polu, w oborze z przeczytaniem dziecku bajki, podyskutowaniem i wytłumaczeniem spraw nurtujących je. Po to właśnie są przedszkola, aby pomóc w sprostowaniu tych trudnych obowiązków związanych z wychowaniem dzieci, rodzicom obciążonym nadmierną pracą.

Z obserwacji wynika, że do naszych przedszkoli trafiają różne dzieci. Są bardzo inteligentne, przeciętne, a dla niektórych jest to pierwsze spotkanie, zetknięcie się z szerszym otoczeniem społecznym. Przycho- dzą również takie dzieci, które po raz pierwszy mają

godziwie przygotowany posiłek, uczą się jeść i wszystkich podstawowych zachowań kulturalno-higienicznych. Dziecko przychodząc do przedszkola poznaje pewne normy moralne, uczy się szacunku do pracy, ludzi innych zawodów i wytworów ich pracy. Współdziała z innymi, a zwłaszcza z rówieśnikami, rozszerza krąg zainteresowań. Realizując program rozwija się intelektualnie psychicznie i fizycznie. Zachodzi zatem pytanie: Czy przedszkola są potrzebne?

Przedszkola nie powstały przecież tydzień, miesiąc, rok, czy parę lat temu. Pozwolę sobie przypomnieć, że przedszkola są dorobkiem wielu, wielu lat. Zaraz po odzyskaniu niepodległości, w 1918r. władze państwowe rozpoczęły swą działalność w dziedzinie oświaty, od ustalenia liczby placówek na ziemiach byłych zaborów.

Liczba placówek przedszkolnych dla dzieci do lat 7 wynosiła wówczas: 1.041, które obejmowały wychowa- niem 33.944 dzieci.

Dla wielu pedagogów, psychologów, lekarzy również nie było obojętne wychowanie przedszkolne, gdyż stwierdzili oni, że dzieci w tym wieku najszybciej rozwijają się intelektualnie.

Wśród działaczy wychowania przedszkolnego specjalne miejsce należy się doktorowi Januszowi KORCZA - KOWI - związanemu pośrednio z tym ruchem. Janusz Korczak służbie dzieciom oddał całe życie, wszystkie dążenia i myśli. Dla dobra dziecka poświęcił talent, całą bogatą twórczość publicystyczną i literacką. W bieżącym roku mija 49 rocznica śmierci Janusza Korczaka i dziś mówi się o likwidacji przedszkoli?

Przedszkole to przecież ogniwo systemu edukacji narodowej, a więc czy można w ogóle mówić o likwidacji? Czy za rok, dwa, czy kilka lat stwierdzimy, że nie potrzeba pierwszej, czy drugiej klasy podstawowej? Już słyszy się dyskusje wśród mieszkańców, co będzie, gdy każą do szkół podstawowych dopłacać, kogo będzie stać? Czy nowy system ustrojowy sprawi, że będziemy cofać się do tyłu, porzucając od przedszkoli?

Na poprzedniej sesji jeden z radnych zarzucił mi, że "płacę o przedszkola". Tak Panie Radny, płacę i będę płakać tak długo i głośno, aż wszyscy przeciwnicy tych placówek zrozumieją, że nie mają racji. Myślę jednak, że nasze władze samorządowe oszczędzą mi tych łez, bo jak dotąd solidaryzując się z przedszkolami i za wszelką cenę będą się starać nie dopuścić do ich upadku.

Zdajemy sobie sprawę z trudnej sytuacji finansowej w naszej gminie, ale przy wspólnej współpracy i oszczędności postaramy się nie dopuścić do najgorszego.

Wprowadzając dodatkowe opłaty za utrzymanie dzieci, pozbawimy szansy korzystania z przedszkoli dzieciom z rodzin słabszych finansowo.

Nie należy twierdzić; mnie ta sprawa nie dotyczy, bo nie posiadam dzieci. Dzieci w przedszkolu się zmieniają, jedne kończą przedszkole, drugie rozpoczynają i w ten sposób wszystkie dzieci mogą z nich korzystać.

Apeluję jeszcze raz, nie poddamy się zbyt łatwo, bo nikt chyba nie chce, żeby nasze dzieci biegały za krowami i zbierały chrust w lesie, jak sobie życzy autorka przytoczonego przeze mnie artykułu.

Na koniec ponawiam pytanie;

Czy potrzebne są przedszkola?

Niech odpowiedzi na to pytanie będzie wypowiedź 5-letniego Tonka.... "Ja muszę iść do przedszkola, bo przedszkole jest tak kochane, jak Ty mamusiu"...

P. WRÓBEL  
DYREKTOR PRZEDSZKOLA  
W TURZY

## BIBLIOTEKI

Na terenie naszej gminy działa Gminna Biblioteka Publiczna, która posiada trzy filie biblioteczne: w Olszynch, Turzy i Rzepienniku Suchym oraz dwa punkty biblioteczne: w Kołkówce i Rzepienniku Strzyżewskim.

W zbiorach naszych gromadzimy książki z wszystkich dziedzin nauki i życia, z głównym jednak ukierunkowaniem na literaturę piękną dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Zbiory uzupełniane są drogą zakupu, które corocznie stają się uboższe z powodu trudności finansowych i wysokich cen książek. Sytuacja finansowa bibliotek pogarsza się z roku na rok, a obecnie, od momentu przejścia finansowania bibliotek przez samorząd terytorialny, zaczyna się coraz szybciej pogarszać. Przyczyna tkwi w skromnych środkach, jakimi dysponuje nasz samorząd terytorialny i które może przeznaczyć na nasze utrzymanie. W roku bieżącym nasza sytuacja nie jest jeszcze tak tragiczna, gdyż radni naszej gminy uchwalili środki, które prawie w całości pokryją nasze potrzeby.

Mamy obecnie trochę za małe fundusze na zakup nowości książkowych, w bardzo minimalnym stopniu zabezpieczone finanse na prenumeratę czasopism (z powodu systematycznego wzrostu kosztów prenumeraty). Każda biblioteka prowadzi również bezpłatne wypożyczanie czasopism, które się w niej znajdują.

W ostatnim okresie, a w szczególności od początku roku bieżącego, funkcjonowanie, a w niektórych przypadkach sam fakt istnienia placówek, budzi kontrowersje i rozpala wiele namiętności (często nawet bardzo skrajnych). Praca i działalność bibliotek spotyka się niekiedy z ostrą krytyką społeczną. Słyszymy głosy osób domagających się zamknięcia placówek z tego względu, że jakoby nikt z nich nie korzysta i nikomu nie są one potrzebne. My, jako pracownicy bibliotek, i wielu naszych czytelników, jesteśmy odmiennego zdania i staramy się za wszelką cenę nie dopuścić do likwidacji lub chociażby ograniczeń godzin pracy poszczególnych placówek, ponieważ byłoby to ze szkodą dla czytelników. Ciekawi jesteśmy zdania mieszkańców naszej gminy na powyższy problem.

Jednocześnie serdecznie zapraszam w imieniu wszystkich pracowników do naszych placówek, gwarantując znalezienie dla każdego książki, która wzbudzi jego zainteresowanie i która spowoduje ponowne odwiedzenie w celu kontynuowania i poszerzenia wcześniej wyrażonych zainteresowań.

M.F.

### CO ROBI GOK ?

GOK - Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim z siedzibą w Rzepienniku Suchym powstał w 1976 roku na bazie Domu Ludowego, jako placówka mająca w swoim założeniu koordynować i rozwijać nie działalność kulturalnej na terenie gminy. W ciągu 15 lat istnienia pracował w jednoosobowej ciągle zmieniającej się obsadzie. Podejmował wiele prób, mniej lub bardziej udanych, rozwijania życia kulturalnego gminy. W działalności swojej opierał się i nadal się opiera na pracy społeczników, którzy wyrosli w klimacie bujnego życia kulturalnego wsi galicyjskiej.

Są w naszej gminie miejscowości, w których tradycyjnie od wielu, wielu lat działały i działają zespoły amatorskie, pielęgnujące folklor i inne formy życia artystycznego.

Do takich wsi należy Turza, w której od dziesiątków lat działa folklorystyczny zespół "TURZANIE" wraz z kapelą. Różne były koleje losu tego zespołu. Przeżywał wiele wzlotów i upadków, ale zawsze się odradzał i nadal cieszyć się będzie swoimi występami.

W Rzepienniku Suchym tradycyjnie działały zespoły folklorystyczny "RZEPIANIE" wraz z kapelą i zespół

teatralny, tu również zmieniały się pokolenia tańczących i występujących osób. Jednak tradycja jest silnie zakorzeniona i zespoły po czasie zastój powracają na skromną scenę by pokazać, przypomnieć zwyczaje czy obyczaje przodków.

Tradycje teatralne głęboko zakorzenione posiada też mała wieś Kołkówka, w której życie kulturalne koncentruje się wokół szkoły i rodziny nauczycielskiej - państwa GNATÓW.

W chwili obecnej pod opieką GOK-u działają; zespół folklorystyczny pieśni i tańca "TURZANIE" wraz z kapelą i chór w Turzy, dziecięcy zespół muzyczny "MAPETTY" i kabaret w Rzepienniku Strzyżewskim, 2 dziecięce grupy rytmiczno-taneczne i teatrzyk kukielkowy "SKRZAT" w Rzepienniku Suchym. Ponadto GOK prowadzi działalność imprezową typu; turniej szkół, dożynki, przegląd amatorskich zespołów artystycznych, kursy tańca towarzyskiego, wycieczki do kin i teatrów, pokazy video, zabawy i dyskoteki. Obecnie podejmuje próbę uruchomienia klubu w Rzepienniku Suchym, czy przyniesie on korzyść placówce, czas pokaże, ale już dzisiaj zapraszamy w jego progi.

I ta gazeta, którą trzymacie Państwo w ręku, to też inicjatywa GOK.

Wszystkich naszych miłych czytelników zapraszamy do współpracy.

## Gminny Ośrodek Kultury

przyjmuje ZAPISY

na **KURSY** języków obcych dla początkujących

- j. angielski
- j. niemiecki
- j. francuski

Zgłoszenia przyjmuje  
**GOK - Rzepiennik Suchy**

☎ 216

## ROLNICZE SPRAWY

Rolnictwo przechodzi bardzo trudny okres, związany ze zmianami ustrojowymi w naszym kraju. Brak jest konkretnej polityki rolnej. Pogorszyły się relacje cenowe na niekorzyść rolnictwa, występują trudności ze zbytem produktów rolniczych. Rodzi to stan niepewności o jutro, uciekanie się do akcji protestacyjnych. Rolnik jako przedsiębiorca musi odpowiedzieć sobie na następujące pytanie: co produkować? jak produkować? Na dzisiaj są to pytania bardzo trudne, a odpowiedzi na nie obciążone bardzo dużym ryzykiem. Pojęcie właściwych decyzji wymaga ogromnej wiedzy z zakresu ekonomiki, technologii, znajomości rynku, marketingu.

Na terenie naszej gminy prowadzi działalność Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Tarnowie. Pracownicy w/w Ośrodka (Józef ŻYRKOWSKI, Stanisława BURKOT) świadczą bezpłatne doradztwo na rzecz rolników z zakresu rolnictwa. Zachęcamy rolników do korzystania z naszego doświadczenia i wiedzy. Współpracujemy z samorządem miejscowym w zakresie podejmowania i realizacji inicjatyw gospodarczych (telefonizacja, gazyfikacja, zaopatrzenie w niektóre środki produkcji).

Zainteresowani mogą nawiązać z nami kontakt w każdym dniu w godz. 8,00 - 10,00 w lokalu Urzędu Gminy.

DORADCA

## POCZTA

Urząd Poczty i Telekomunikacji wykonuje następujące usługi;

### \* w zakresie usług pocztowych:

- przyjmuje listy, pakieciki, druki, paczki, paczki zagraniczne, listy wartościowe i lotnicze, polecone i ekspresowe, jak również listy za potwierdzeniem odbioru,
- przyjmuje przekazy krajowe i telegraficzne,
- przyjmuje zamówienia na abonament filatelistyczny,
- prowadzi sprzedaż znaczków, kopert, kartek imieninowych i okolicznościowych,
- wydaje adresatom paczki, listy wartościowe, listy na poste restante.

### \* Poczta prowadzi również usługi o charakterze powszechnym (na zlecenie, umowę), takie jak:

- przyjmuje wpłaty oszczędnościowe PKO,
- opłaty radio-telewizyjne,
- wpłaty i wypłaty przekazów rentowych i emerytalnych zasiłków i zapomóg,
- wypłaty za mleko,
- przyjmuje zamówienia na czasopisma,
- prowadzi drobną sprzedaż nasion, gazet (OBSERWATOR, PORADNIK DOMOWY, WIOSENNA REWIA ROZRYWKI, ZIELONY SZTANDAR),
- sprzedaż pakietów znaczków zagranicznych,
- sprzedaż krzyżówek oraz od czerwca - PRZEPowiednie KRÓLOWEJ SABY.

### \* w zakresie usług telekomunikacyjnych:

- łączenie rozmów miejscowych, rozmów międzynarodowych i zagranicznych,
- przyjmowanie telegramów, telegrafów przez telefon i zagranicznych.

NACZELNIK UPT  
ZYGUNT SŁOWIK

## URZĄD STANU CYWILNEGO INFORMUJE

W roku 1990 na ślubnym kobiercu stanęło powtórnie 8 par małżeńskich którzy świętowali piękny jubileusz wspólnego życia małżeńskiego - złote gody. Byli nimi:

1. Zofia i Stefan RYNDAKOWIE  
zam. Rzepiennik Strzyżewski
2. Ludwika i Stanisław MAJCHROWIE  
zam. Rzepiennik Strzyżewski
3. Zofia i Władysław JĘDRUSIAKOWIE  
zam. Rzepiennik Strzyżewski
4. Zofia i Ferdynand WIKTORKOWIE  
zam. Rzepiennik Strzyżewski
5. Helena i Leopold NIZIOŁKOWIE  
zam. Olszyny
6. Anna i Franciszek STANULOWIE  
zam. Olszyny
7. Genowefa i Antoni ZAJĄC  
zam. Olszyny
8. Eleonora i Adam GURBISZOWIE  
zam. Olszyny

W roku bieżącym "złote gody" świętować będą:

1. Maria i Jan GAŚSIOR  
zam. Rzepiennik Biskupi
2. Salomea i Franciszek WOJTANOWSCY  
zam. Rzepiennik Biskupi
3. Franciszka i Eugeniusz KARAS  
zam. Olszyny
4. Stanisława i Ignacy FALISZEK  
zam. Olszyny
5. Anna i Józef WSZOŁEK  
zam. Turza

Naszym Jubilatom życzymy wielu lat  
w zdrowiu i pomyślności.

"Rzepiennik wczoraj i dziś"

kwartelnik

społeczno-kulturalny  
Gminnego Ośrodka Kultury  
w Rzepienniku Strzyżewskim

WYDAWCA: Tarnowska Oficyna Wydawnicza  
WOK Tarnów

NAKLAD: 300 egz.

CENA: 5000 zł